
sobota, 01.09.2018

22. Niedziela Zwykła - czyli fatum czy Boża wola

W dzisiejszej Ewangelii czytamy o faryzeuszach, którzy mają pretensje do uczniów Jezusa o to, że nie obmywają rąk przed jedzeniem. Nie chodzi tu jednak o higienę, ale o rytualną nieczystość. Według faryzeuszy muszę się obmyć, bo możliwe, że zetknąłem się z czymś, co zepsuło moją relację z Bogiem bo było nieczyste. W kontekście tego sporu Jezus mówi z całą jasnością: to nie zewnętrzne warunki czynią nas nieczystymi. Nasza relacja z Bogiem zależy od naszego serca, od naszych wyborów. Jest to przestrzeń naszej wolności, a nie fatum czy determinacji. Wbrew pozorom myślenie w kategoriach przypominających logikę rytualnej czystości jest wciąż w nas bardzo obecne. I nie chodzi tu bynajmniej o zachowania kompulsywne, takie jak przymusowe mycie rąk. Chodzi o pokusę, by zdjęć z siebie odpowiedzialność za swoje postępowanie, za swoją relację z innymi ludźmi i z Bogiem. Chodzi o tłumaczenie innym, a przede wszystkim samemu sobie, że to nie jest moja wina, bo po prostu „takie czasy”, bo inni ludzie (na przykład „wszyscy tak robią”), bo warunki, w których przyszło mi żyć i działać, bo taka historyczna czy biologiczna konieczność. I na to wszystko Pan Jezus mówi nam dzisiaj, że to nieprawda. To nie świat nas brudzi; nasz brud jest wyborem naszego serca. Jezus nie mówi tego, aby nas potępić. To diagnoza, która jest początkiem uzdrowienia. Tak, moje zło wypływa z mojej woli, ale jest ona słaba i chora. Przecież często wybieram zło dlatego, że nie mam siły, aby wybrać dobro, którego pragnę. Paradoksalnie Jezus wzywa nas, abyśmy uznali naszą odpowiedzialność i równocześnie przyznali się do naszej bezsilności. Ponieważ On jest Zbawcą, nie muszę wpadać w rozpacz. On mówi dziś do mnie: Nie bój się wziąć odpowiedzialności za swoje życie, bo Ja będę z tobą w twojej słabości i dzięki Mnie będziesz wybierał dobro, a unikał zła.